

Leo Strauss: Jerozolima i Ateny

Nauka o kulturach sprzyja specyficznemu postawie moralnej, pomimo wszystkich zapewnień o swym niezaangażowaniu w sferze wartości



Nauka o kulturach sprzyja zatem specyficznemu postawie moralnej, pomimo wszystkich swoich zapewnień o swym niezaangażowaniu w sferze wartości

I. Początek Biblii i jego odpowiednik w myśli greckiej

Wszystkie nadzieje, które żywimy pośród chaosu i niebezpieczeństw

naszych czasów, są ugruntowane – pozytywnie bądź negatywnie, bezpośrednio bądź pośrednio – w doświadczeniach przeszłości. Najogólniejsze i najgłębsze z tych doświadczeń, na tyle na ile dotyczą ludzi Zachodu, są wyznaczone imionami dwóch miast: Jerozolimy i Aten. Człowiek Zachodu uzyskuje w pełni swoją tożsamość poprzez połączenie biblijnej wiary i myśli greckiej. Aby zrozumieć samych siebie i oświetlić naszą drogę na przyszłość, musimy zrozumieć Jerozolimę i Ateny. Nie trzeba dodawać, że właściwe wykonanie tego zadania przerasta moje siły, nie wspominając już o wszystkich ograniczeniach narzucanych przez dwa wykłady publiczne. Jednak nie powinniśmy mierzyć swych zamiarów przez swoje możliwości, ponieważ nasze możliwości stają się w pełni znane dopiero w chwili, gdy zmagamy się z zamiarami: lepiej przecież odnieść szlachetną klęskę, niż zwyciężyć w nikczemny sposób. Poza tym, będąc wybranym do wygłoszenia inauguracyjnego wykładu w City College Uniwersytetu w Nowym Jorku, muszę mieć na uwadze wszystkie te wykłady, które zostaną wygłoszone – z pewnością przez lepszych i mądrzejszych ode mnie – w najbliższych latach i dekadach.

Przedmiot, do którego odnosimy się mówiąc o Jerozolimie i Atenach, jest dzisiaj klasyfikowany przez naukę jako należący do przedmiotów nazywanych kulturą: „kultura” jest uznawana za pojęcie naukowe. Zgodnie z tym pojęciem istnieje nieokreślona liczba kultur: n-kultur. Badacz, który je studiuje, postrzega je jako przedmioty. Jako naukowiec patrzy na nie z zewnątrz. Nie wyraża żadnych preferencji wobec którejkolwiek z nich. W jego oczach wszystkie posiadają równy status. Jako badacz jest on nie tylko bezstronny, ale również obiektywny. Trzeba się o to, aby nie wypaczyć którejkolwiek z nich. Mówiąc o nich unika „kulturowo ograniczających” pojęć, takich pojęć, które ograniczają się do jednej kultury lub jednego rodzaju kultur. W wielu wypadkach przedmiot badany przez kulturoznawcę nie wykazuje żadnych cech wskazujących, że jest on określoną kulturą. Nie sprawia

mu to jednak żadnych trudności. Elektrony też nie wiedzą, że są elektronami, a nawet psy nie wiedzą, że są psami. Z samego faktu, że mówi on o swoim przedmiocie jako o kulturach, wynika, iż rozumie on badanych przez siebie ludzi lepiej, niż oni rozumieli lub rozumieją samych siebie.

Podejście takie było od pewnego czasu podawane w wątpliwość, ale wątpliwości te nie wydają się mieć jakiegokolwiek wpływu na dzisiejszych naukowców. Osobą, która zaczęła stawiać wątpliwości był Nietzsche. Powiedzieliśmy już, że zgodnie z obowiązującym poglądem istniało lub istnieje n-kultur. Przyjmijmy, że istnieje 1001 kultur, aby odwołać się do arabskich baśni z 1001 nocy, co spowoduje, że dobrze zaprezentowane wyjaśnienie kultur będzie serią ekscytujących historii, być może nawet tragedii. Nietzsche mówi o naszym przedmiocie w mowie Zaratustry, która nosi tytuł: O tysiącu i jednym celu. W mowie tej pojawiają się Hebrajczycy i Grecy jako dwa spośród wielkiej liczby narodów, nieprzewyższające jednak ani dwóch innych narodów, które są tam wspomniane, ani 996 pozostałych narodów, o których się tam nie wspomina. Cechą charakterystyczną Greków jest pełne zaangażowanie jednostki w dążeniu do doskonałości, do wyróżnienia się i zdobycia pierwszeństwa. Cechą charakterystyczną Hebrajczyków jest najwyższa cześć składana ojcu i matce. (Aż do dzisiaj Żydzi czytają podczas swego największego święta fragment Tory poświęcony przykazaniu czci ojca i matki: kategorycznemu zakazowi kazirodztwa pomiędzy rodzicami i dziećmi). Nietzsche posiada głębszą cześć niż jakikolwiek inny świadek dla świętych przykazań Hebrajczyków, tak samo zresztą jak dla innych narodów, o których tam jest mowa. Ponieważ jednak jest on tylko świadkiem tych przykazań, a to, co jedno z przykazań zaleca i nakazuje, jest niezgodne z pozostałymi nakazami, nie podporządkowuje się on żadnemu z nich. Odnosi się to także lub przede wszystkim do przykazań i „wartości” nowożytnej kultury

Zachodu. Wedle niego wszystkie pojęcia nauki, a wśród nich także pojęcie kultury – są „kulturowo ograniczone”. Pojęcie kultury jest rezultatem dziewiętnastowiecznej kultury Zachodu, a jego zastosowanie do „kultur” pochodzących z innych okresów i z innych regionów jest aktem wynikającym z duchowego imperializmu tej szczególnej kultury. Istnieje zatem rażąca sprzeczność pomiędzy rzekomym obiektywizmem nauki o kulturze a radykalną subiektywnością tejże nauki. Inaczej mówiąc, nie sposób postrzegać, to znaczy prawdziwie rozumieć jakiejś kultury, dopóki pozostajemy mocno zakorzenieni w swej własnej kulturze lub dopóki nasze zdolności pozostają na usługach określonej kultury. Ale jeżeli uniwersalność postrzegania wszystkich kultur ma być zachowana, to kultura, do której należy osoba postrzegająca wszystkie kultury, musi być kulturą uniwersalną, kulturą ludzkości, kulturą światową. Uniwersalność postrzegania zakłada, choćby tylko poprzez antycypację, kulturę uniwersalną, która nie jest już jakąś określoną kulturą pośród wielu kultur. Różnorodność kultur, które dotychczas istnieją, jest sprzeczna z jedynością prawdy. Prawda nie jest kobietą, aby każdy mężczyzna mógł posiadać swoją własną prawdę, tak jak ma swą własną żonę. Toteż Nietzsche poszukiwał kultury, która nie byłaby już partykularna, a zatem ostatecznie arbitralna. Jedyny cel ludzkości jest pojęty przez niego w sensie nadludzki: Nietzsche mówi o nadczłowieku przyszłości. Zadaniem nadczłowieka jest pojednanie Jerozolimy i Aten na najwyższym poziomie.

przeczytaj cały fragment



Tekst stanowi fragment książki "Jerozolima i Ateny oraz inne eseje z filozofii politycznej", która ukazała się nakładem wydawnictwa Antyk - Marek Derewiecki